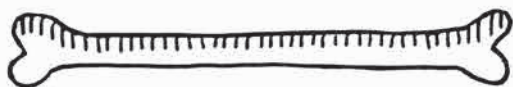
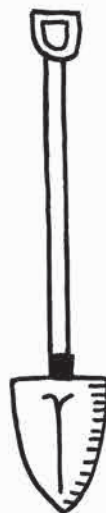




napisała **MARTA GUZOWSKA**



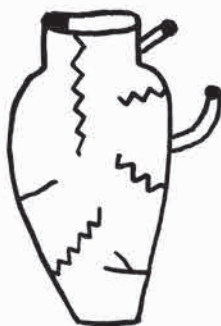
narysowała **JOANNA CZAPLEWSKA**



ARCHEOLOGIA



MUMIE, ZŁOTO I STARE SKORUPY



NASZA KSIĘGARNIA



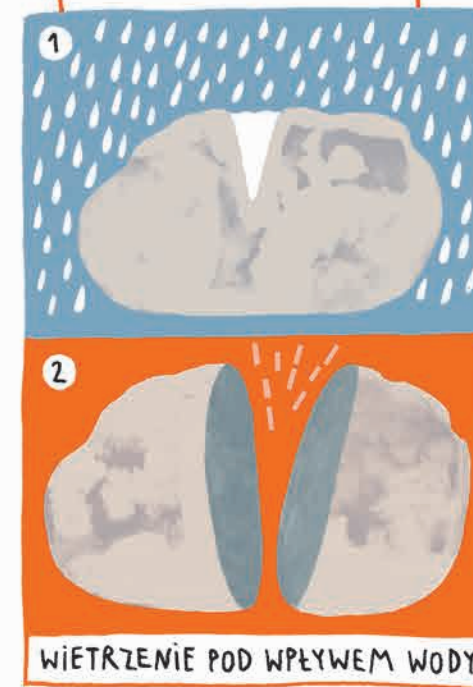
pytanie

WŁAŚCIWIE CZEMU STARE RZECZY ZNAJDUJĄ SIĘ POD ZIEMIĄ?

No właśnie. Dlaczego przedmioty z przeszłości trzeba wykopywać? I dlaczego im coś jest starsze, tym głębiej znajduje się pod ziemią? Otóż dlatego, że na naszej planecie zachodzi nieustający proces wietrzenia skał, na który mają wpływ między innymi deszcz i wiatr. Pod wpływem ruchu powietrza, zmian temperatury

i wilgoci twarda skała powoli się rozpada, kruszy, przeobraża w kamienie, potem w kamyczki, a na końcu w pył, który osiada na ziemi i sam staje się ziemią (to bardzo uproszczony opis, bo za formowanie się gleby odpowiada jeszcze wiele innych czynników). Warstw ziemi ciągle przybywa. Rocznie niedużo, nie zauważysz różnicy gołym okiem. Ale pomyśl o tysiącu lat. Albo o pięciu tysiącach!

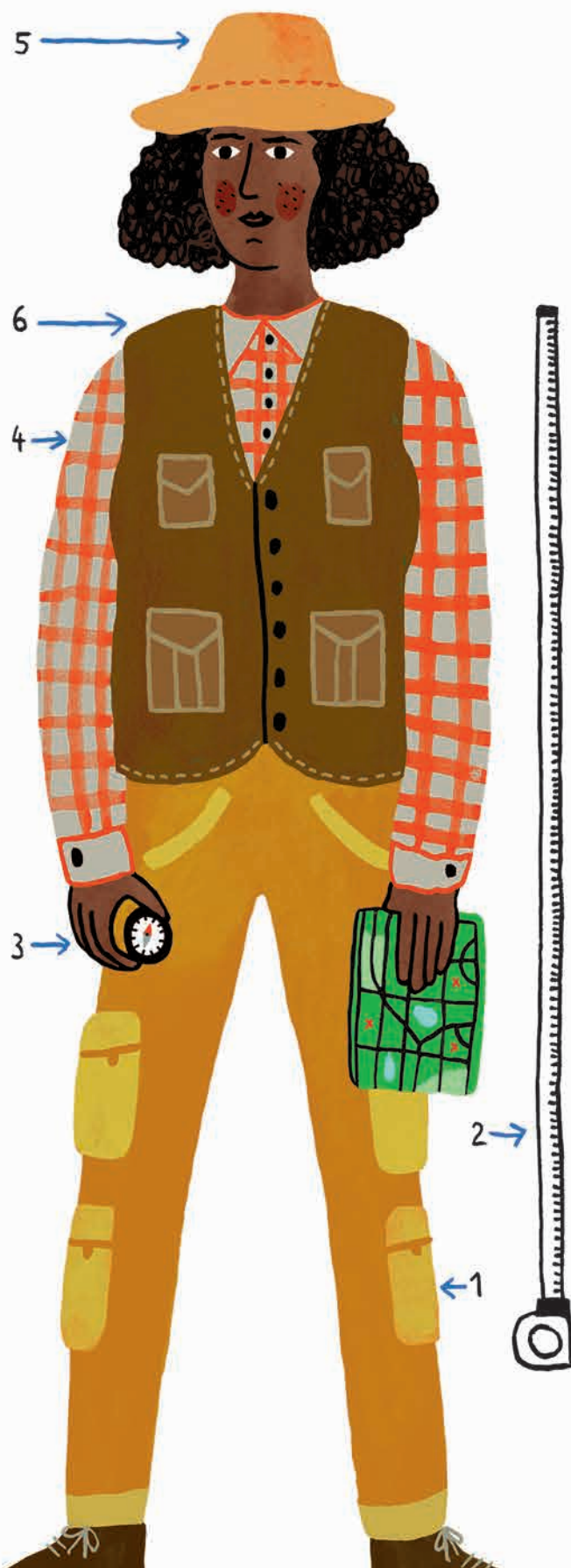
Może zdarzyło ci się kiedyś wejść do bardzo starego kościoła. Takiego, który zbudowano tysiąc lat temu lub dawniej. Na pewno pamiętasz, że schody prowadziły... w dół. Teraz już wiesz dlaczego: po prostu od czasu, gdy wzniesiono tę budowlę, warstw ziemi znacząco przybyło. Im coś jest starsze, tym głębiej musi kopać archeolog.



pytanie 2 SKĄD WIADOMO, GDZIE KOPAĆ?

Na ogół... z biblioteki.

Archeolog musi być odczytany. Zanim wbije łopatę w ziemię, powinien poznać wszystkie opisy interesującego go stanowiska. Nie tylko te współczesne. Przed przystąpieniem do pracy badacze szukają źródeł starożytnych i średniowiecznych, które mówią o zapomnianych miastach albo o grobowcach dawnych władców. A jeśli czytają uważnie, czasem dokonują zdumiewających odkryć. Na przykład



pytanie 8

JAK SIĘ UBIERA ARCHEOLOG?

Jeśli pracuje w gorącym klimacie, najczęściej nosi spodnie z dużymi kieszeniami (1), w których trzyma mnóstwo rzeczy: ołówki, wysuwaną i składaną miarkę (2), kompas (3). Spodnie mogą być krótkie, ale archeolodzy wolą długie, bo często klęczą na ziemi lub na kamieniach, a to nieprzyjemne, gdy ma się gołe kolana. Żeby uniknąć poparzeń słonecznych, nawet w upalny dzień wkłada się koszulę z długim rękawem (4), no i nie można zapomnieć o czapce albo kapeluszu (5) (jakieś podobieństwo z Indianą Jonesem jednak są). Nie znaczy to jednak, że nie przyda się kurtka albo gruba kamizelka (6). Również w ciepłych krajach poranki bywają chłodne, a praca na wykopie najczęściej rozpoczyna się o świcie.

Zupełnie inaczej – na cebulę – ubiera się archeolog, który pracuje w chłodnym klimacie. Kilka warstw ubrań to podstawa, gdy się godzinami siedzi albo klęczy w bardzo zimnym dole.

W każdej jednak sytuacji archeolog nosi rzeczy, których nie szkoda mu pobrudzić ziemią albo błotem. Po powrocie z wykopu niemal wszystkie ubrania trafiają do pralki (o ile na wykopaliskach

jest pralka!). Z wyjątkiem kurtek, bo te – nawet jeśli są strasznie ubłocone i wysmarowane ziemią – muszą poczekać do końca sezonu.

Ale ta praca, jak pamiętasz, nie kończy się na wykopaliskach. W laboratorium archeolog często nosi kitel podobny do lekarskiego fartucha. Niektórzy archeolodzy wykładają też na uniwersytecie i wtedy ubierają się całkiem zwyczajnie, a nawet elegancko!

pytanie 9

GDZIE ARCHEOLOG ROBI SIUSIU?

Praca w terenie przypomina pod pewnymi względami szkolną wycieczkę do lasu. W okolicy wykopów zazwyczaj nie ma toalet i archeolog musi siusiać w krzakach. Gorzej, jeśli nie ma krzaków. Pustynia – to dopiero wyzwanie!

pytanie 10

CO ARCHEOLOG JE NA WYKOPIE?

Dobrze zgadujesz. W pobliżu wykopalisk brak nie tylko toalet. Na ogół nie ma też w okolicy żadnych restauracji ani sklepów spożywczych. Archeolog musi zatem zabrać na wykop drugie śniadanie, a czasem, jeśli wie, że praca potrwa dłużej, także obiad. I koniecznie dużo wody, bo podczas kopania w upale łatwo się odwodnić.

Na wykopaliskach pracują także miejscowi robotnicy, więc zwykle nadarza się okazja, żeby posmakować lokalnej kuchni. W czasie przerwy wszyscy chętnie dzielą się jedzeniem albo nawet organizują wspólny bufet.





odkrycie

„WIDZĘ CUDOWNE RZECZY”

→ Howard Carter otwiera grobowiec Tutanchamona



W Egipcie nawet w listopadzie jest gorąco, a na pustyni wiatr bezustannie sypie piaskiem w oczy. 26 listopada 1922 roku w Dolinie Królów Howard Carter co chwila ocierał z twarzy pot zmieszany z pyłem. Kiedy robotnicy poszerzyli wyłom w rogu kamiennych drzwi prowadzących do grobowca, archeolog wsunął do środka rękę ze świecą. Z mroku wyłoniły się kontury dziwnych zwierząt, posągi i złoto. Stojący za plecami Cartera lord Carnarvon nie mógł znieść napięcia. „Widzi pan cokolwiek?” – spytał. „Tak, cudowne rzeczy” – padła odpowiedź.

Ta słynna scena odkrycia grobowca Tutanchamona – opisana między innymi przez C.W. Cerama w książce *Bogowie, groby i uczeni* – prawdopodobnie wyglądała zupełnie inaczej. A jednak Howard Carter naprawdę znalazł cudowne rzeczy. Tak cudowne, że rozślawiły na całym świecie imię przedwcześnie zmarłego faraona. Wpisane w wyszukiwarkę zaledwie trzy wersje imienia „Tutanchamon” (w różnych językach świata jest ich znacznie więcej) dają prawie pięć milionów wyników. Pierwsza wystawa skarbów z grobowca poza Egiptem, w 1978 roku, przyciągnęła niemal sześć milionów zwiedzających. Żaden faraon nie wzbudził nigdy większego zainteresowania niż ten młodziutki król, któremu – według słów Howarda Cartera – przydarzyła się tylko jedna interesująca rzecz. To, że umarł.

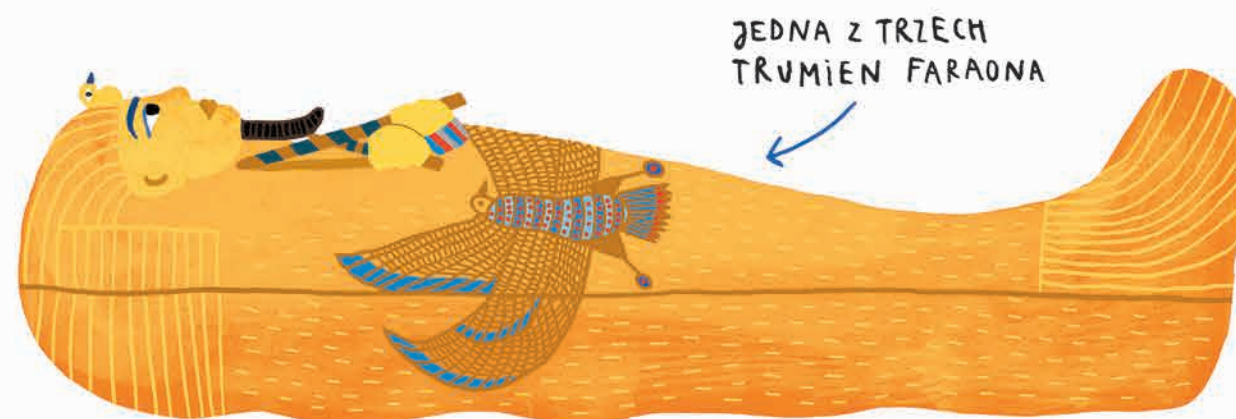
Tutanchamon, urodzony około roku 1340 p.n.e., został królem jako dziesięciolatek, a zmarł zaledwie


dziewięć lat później. Najprawdopodobniej uległ wypadkowi podczas jazdy rydwanem i przyczyną jego śmierci było zakażenie krwi. Naukowcy zbadali starannie mumię władcy i wykryli też wiele chorób, z których część faraon odziedziczył po rodzicach i dziadkach. Wiemy, że miał problemy ze stopami i z kręgosłupem i nie był w stanie poruszać się ani stać bez pomocy: w jego grobie znaleziono aż sto trzydzieści lasek. Poza tym, podobnie jak niezliczeni mieszkańcy ówczesnego Egiptu, cierpiał na malarię. Jego krótkie życie było najpewniej smutne i bolesne.

Przenieśmy się teraz do początków XX wieku. Archeolodzy są przekonani, że w Dolinie Królów, czyli na cmentarzysku, na którym przez wieki grzebano faraonów, nie pozostało już nic do odkrycia. Jednak Howard Carter jest uparty. Z pomocą lorda Carnarvona, który finansuje jego badania, od 1917 roku nieustępliwie przeczesuje Dolinę. Zimą 1920 roku prowadzi prace dosłownie o kilka metrów od grobu Tutanchamona.

W 1922 roku lord Carnarvon oświadcza, że nie ma sensu szukać dalej, lecz Howard Carter błaga arystokratę o jeszcze jeden, już ostatni sezon. Robotnicy zaczynają kopać na małym trójkątnym kawałku ziemi tuż obok wejścia do grobowca Ramzesa VI. Na grobowiec Tutanchamona natrafiają niemalże od razu!

Dlaczego grób tak niewiele znaczącego króla – z punktu widzenia historii, oczywiście – został okrzyknięty największym archeologicznym odkryciem XX wieku? Ponieważ były w nim skarby, jakich wcześniej nie widziano. Ani w Egipcie, ani nigdzie na świecie. Howard Carter znalazł ponad pięć tysięcy przedmiotów, a wśród





Mniej szczęścia mieli mieszkańcy rzymskich Pompejów i Herkulanum, których w 79 roku n.e. zaskoczył wybuch Wezuwiusza. Tylko nieliczni zdążyli uciec do portu, a jeszcze mniej osób dostało się na statki i ocaliło życie. Wielu ludzi zginęło na miejscu – we własnych domach.

Niezwykły pomysł włoskiego archeologa Giuseppe Fiorellego, który od 1860 roku kierował wykopaliskami w zniszczonych przez wulkan miastach, „przywrócił życie” w Pompejach. W jaki sposób? Otóż Fiorelli odkrył w popiołach

puste przestrzenie po ludzkich i zwierzęcych szczątkach, które wyparowały pod wpływem żaru wulkanu lub rozłożyły się z upływem czasu. Po wypełnieniu tych przestrzeni gipsem uzyskał poruszające odlewy ciał pompejańczyków oraz ich zwierząt, zatrutych wyziewami z Wezuwiusza lub uduszonych.

Pewnie smutno ci o tym czytać, ale fakt, że lawina piroklastyczna (czyli towarzysząca erupcji mieszanina popiołów, okruchów skalnych i gazów wulkanicznych) pogrzebała dwa starożytne miasta w jednej chwili, daje archeologom możliwość przekonania się naocznie, jak żyli wtedy ludzie. Oprócz amfiteatru, łaźni i forum uczeni odkopali między innymi przydomowe ogródki i piekarnie, warsztat folusznika (rzemieślnika zajmującego się obróbką tkanin i dzianin) oraz małe gospody – *cauponae*. Dowiedli ponadto, że pompejańczycy mieli poczucie humoru, gdyż na podłodze przy wejściu do domu bogatego kupca znaleziono napis: *SALVE LUCRU* („Witaj, pieniądzu”).

Pompeje i Herkulanum odkrywano na przestrzeni wielu stuleci. Już w XVI wieku znajdowano tam różne przedmioty, chociaż nikt wtedy nie myślał jeszcze o wykopaliskach z prawdziwego zdarzenia. A prace archeologiczne, które rozpoczęto w 1748 roku, prowadzone są do dziś. Obecnie największą troską badaczy jest konserwacja odkopanych obiektów, gdyż artefakty wydobyte spod warstwy popiołów szybko ulegają zniszczeniu.

Pompeje są najlepiej przebadanym miastem świata, wciąż jednak kryją wiele tajemnic. Na przykład archeolodzy nie mają pojęcia, dlaczego czerwone fragmenty pompejańskich malowideł ściennych z biegiem czasu stają się... czarne.





A jak to było z koniem trojańskim? W *Iliadzie* czytamy, że Achajowie obozowali pod Troją od dziesięciu lat i ciągle nie mogli zdobyć miasta. Wtedy najsprytniejszy z Greków, Odyseusz, wpadł na pomysł, żeby zbudować z drewna wielkiego, pustego w środku konia. W jego wnętrzu schowali się najmężniejsi wojownicy. Pozostali zaś wsiedli w nocy na statki i odpłynęli, ale niedaleko.

Kiedy Trojanie rano spojrzeli na równinę pod murami miasta, nie zobaczyli nikogo... tylko konia. Otworzyli więc bramy i wciągnęli go do środka. Dlaczego

byli tak naiwni? Sądzieli, że to ofiara złożona przez Greków bogini Atenie. Kassandra, córka Priama, i kapłan Laokoon przestrzegali ich przed podstępem, ale na próżno. A wojownicy ukryci w koniu odczekali do kolejnej nocy (musiało być im strasznie niewygodnie, poza tym: gdzie siusiali?), wyszli i otworzyli bramy miasta, pod którymi już czekało greckie wojsko.

W ten sposób Troja upadła (Grecy ją spalili), a koń trojański do dziś oznacza podstęp. Trojanem nazywamy nawet typ wirusa komputerowego.

Text © copyright by **MARTA GUZOWSKA**, 2021

Illustrations © copyright by **JOANNA CZAPLEWSKA**, 2021

© Copyright by **WYDAWNICTWO „NASZA KSIĘGARNIA”**, Warszawa 2021



Projekt graficzny, skład, projekt okładki **JOANNA CZAPLEWSKA**

Redaktor prowadząca, redakcja **JOANNA WAJS**

Konsultacja antropologiczna **DR HAB. WIESŁAW WIĘCKOWSKI**

Korekta **ZUZANNA LASKOWSKA, MAGDALENA KOROBKIEWICZ**

Redakcja techniczna, opieka DTP **KARIA KOROBKIEWICZ**



WYDAWNICTWO „NASZA KSIĘGARNIA” SP. Z O.O.

05-075 Warszawa-Wesoła, ul. Apteczna 6

e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

tel. 22 643 93 89

Sprzedaż wysyłkowa:

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl

tel. 22 641 56 32

www.nk.com.pl



ISBN: 978-83-10-13630-5

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2021 r.

Wydanie pierwsze

Druk **ZAKŁAD GRAFICZNY COLONEL**, Kraków



Książkę wydrukowano na papierze Lux Cream 90 g/m² wol. 1,8.